

Wirtualne stowarzyszenie

"Don't look now, but your office
in the future may have no walls,
no elevators, and no conference rooms"
R. Hill, *Associations Without Walls*

Wirtualizacja stowarzyszeń, wykorzystanie technologii internetowych w funkcjonowaniu zrzeszeń oraz rozwój w oparciu o wirtualne wspólnoty, jest obecnie żywo dyskutowana przez teoretyków i praktyków zajmujących się zarządzaniem grupowym w organizacjach tzw. trzeciego sektora. Dyskusja ta toczy się najintensywniej tam, gdzie rozwinięte jest społeczeństwo informacyjne i obywatelskie, przede wszystkim w USA. Coraz częściej pojawia się pojęcie „stowarzyszenia wirtualnego” (*virtual association*), czyli takiego, które funkcjonuje jeśli nie wyłącznie, to przede wszystkim w oparciu o cyberprzestrzeń. [1] W Polsce dyskusja ta jeszcze się nie rozpoczęła, zaś czołowy polski serwis wspierający on-line działalność organizacji pozarządowych (ngo.pl), jest *de facto* na poziomie „ABC Internetu w organizacji pozarządowej”. Nie znaczy to bynajmniej, że w Polsce kwestia wirtualizacji stowarzyszeń nie jest ani problemem socjologicznym, ani prawnym. Formy wirtualnych stowarzyszeń pojawiają się „naturalnie” wraz z rozwojem społeczeństwa informacyjnego, ściślej: cyberspołeczności. Wirtualne stowarzyszenie wynika niejako logicznie z tego rozwoju. Cyberprzestrzeń stymuluje spontaniczne wiązanie się w grupy i zrzeszenia, które nierzadko dla umocnienia tworzącego się związku, bądź dla nadania mu efektywności lub nowej jakości, poszukują sposobów formalizacji owego bytu. Tendencje te, jako fakt socjologiczny, będą się u nas pojawiać coraz częściej. Analiza prawna problemu, ocena jego prawnej relewancji, jest więc jak najbardziej pożądana.

Stowarzyszenie w prawie polskim jest jedną z form zrzeszenia, którą charakteryzują cechy określone w art. 2 ust. 1 [ustawy z 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach](#) (dobrowolność, samorządność, trwałość, cele niezarobkowe). Żaden akt prawny nie definiuje pojęcia zrzeszenia. Zajmuje się nim przede wszystkim socjologia, gdzie jest definiowane poprzez przeciwstawienie go pojęciu „wspólnoty”. Wspólnota, czyli np. rodzina, gmina czy naród, jest tworem naturalnym, spojonym zwłaszcza więzami emocjonalnymi, choć wyraża tendencje do obejmowania maksymalnie wielu spraw społecznego życia jednostek przynależących do niej, to jednak nie ma określonego celu; przynależność do wspólnoty nie jest zasadniczo dobrowolna. Przeciwnie w odniesieniu do stowarzyszenia, które określić można tworem konwencjonalnym, połączonym wspólnymi celami więzami zasadniczo o charakterze racjonalnym, dotyczy jakiegoś aspektu bądź aspektów życia jednostki, a przystąpienie doń jest dobrowolne. Z naszego punktu widzenia szczególnie istotne jest to rozróżnienie zrzeszenia od wspólnoty, które dotyczy aspektu przestrzennego: członkowie wspólnoty żyją w określonym skupieniu przestrzennym, która to cecha nie musi dotyczyć stowarzyszeń. Te ostatnie bowiem charakteryzuje nade wszystko „skupienie społeczne, wyrażające się we wspólności postaw, zachowań i działań wynikających zwykle ze wspólnego celu grupowego”. [2]

Odnosząc te pojęcia do Internetu, najczęściej spotyka się określenie „wirtualne wspólnoty” lub „wirtualne społeczności”. Victoria Bernal społeczność wirtualną definiuje jako „zgrupowanie ludzi w przestrzeni wirtualnej oraz obejmujące szereg działań online łącznie z elektroniczną współpracą, sieciami wirtualnymi, dyskusjami poprzez web czy listami dyskusyjnymi” [3]. Z kolei Amy Jo Kim, autorka *Community Building on the Web*, stwierdza: „Sieć coraz wyraźniej staje się naszym wspólnym forum, ludzie zaś dołączają do wspólnot internetowych, by zaspokajać swoje osobiste, społeczne oraz zawodowe potrzeby” [4]. Dlatego też bardzo trafnie Esther Dyson stwierdziła, że „sieć nie jest globalną wioską, lecz środowiskiem, w którym mogą rozkwitać liczne wioski” [5]. Wirtualne wspólnoty w dużym zakresie przenoszą lub wprowadzają nasze tradycyjne funkcje i role społeczne do cyberprzestrzeni, ale poza tym mogą kreować możliwości realizacji inicjatyw, których w pozawirtualnym świecie nie sposób zrealizować. [6]

W ramach wirtualnych wspólnot czy społeczności, powstawać mogą wirtualne zrzeszenia,

czyli grupy posiadające większy stopień:

- wewnętrznego zorganizowania,
- świadomości przynależności do konkretnej grupy,
- sformułowane i skonkretyzowane cele grupowe,
- określone zasady członkostwa oraz możliwą do ustalenia listę członków,
- czasami pojawia się składka członkowska.

Tego rodzaju grupy (*Computer-Mediated Groups*) kształtować się będą w niektórych tylko przejawach istnienia Internetu. Przede wszystkim na stronach WWW, skupiających stałych czytelników, użytkowników i twórców. W dalszej kolejności na forach dyskusyjnych, grupach usenetowych, grupach emailowych, w mniejszym zakresie na chatach. Inne sfery Internetu mają w naszym zagadnieniu raczej znikome znaczenie w związku z tym, że nie stymulują w takim zakresie bodźców socjalizacyjnych i społecznych.

Grupy o takim charakterze, które ograniczać się będą do działań wyłącznie „faktycznych”, na ogół cenić będą swój nieformalny status. Natomiast grupy o powyższych cechach, które będą miały zamiar podejmować także kolektywne czynności prawne oraz uczestniczyć w obrocie prawnym, będą dążyły do ustalenia swej podmiotowości prawnej. Naturalnie, w grę wchodzić tutaj powinno prawo o stowarzyszeniach.

W polskim Internecie odnaleźć można pierwsze próby organizacji wirtualnych stowarzyszeń, przy czym pojęcie to rozumiane jest różnie, na ogół jako zrzeszenie nieformalne, które miałoby stanowić stadium przejściowe (próbne) dla założenia zwykłego stowarzyszenia.

Jedną z takich inicjatyw było „Wirtualne stowarzyszenie Centomania.pl”. Idea narodziła się na forum Autokacik (autokacik.pl) wśród właścicieli i miłośników Fiatów, którzy postanowili przekształcić swój wirtualny klub w zwykłe stowarzyszenie i uzyskać możliwość udziału w obrocie prawnym, dla ułatwienia organizacji zlotów, spotkań, udzielania porad, wymieniania się doświadczeniami, prowadzenia serwisu internetowego i forum dyskusyjnego itd. W związku z tym, że ta grupa społeczna wykształciła się w Internecie, przy próbie formalizacji swego bytu napotkali problemy właściwe dla grup CMC, np. konflikt o siedzibę w sytuacji, kiedy centralnym miejscem łączącym te osoby była domena centomania.pl. Kandydaci do władzy również związani byli z różnymi częściami Polski, nie było tutaj żadnego skupienia terytorialnego. W trakcie długich debat padły propozycje organizacji nieformalnego, „testowego” wirtualnego stowarzyszenia, ale także pytania o możliwość ustalenia „siedziby” *nie lokalowej, lecz domenowej*, o możliwość organizacji wirtualnego walnego zgromadzenia.

Innym przykładem było powoływanie Wirtualnego Stowarzyszenia Archipelag Nadziei, które miało jednoczyć rodziców dzieci niepełnosprawnych w celu wzajemnej pomocy, wymiany doświadczeń, a także eliminowania narzucanego kulturowo i społecznie upośledzenia społecznego. Była to grupa, która się wykształciła na forum dyskusyjnym [Strony Dzieci Sprawnych Inaczej](#). Główną sferą działalności stowarzyszenia, przynajmniej w stadium początkowym, miała być cyberprzestrzeń. Uczestnicy postulowali statutowy zapis o możliwości wirtualnego udziału w zebraniach i internetowym głosowaniu.

W wielu miejscach polskiej cyberprzestrzeni widać takie grupy, które są potencjalnymi stowarzyszeniami wirtualnymi. Istnieje też wiele grup, których aktywność społeczna z natury jest skierowana wyłącznie na działalność w cyberprzestrzeni. Takim przykładem jest [BOWI Group](#) czyli Biuro Ochrony Witryn Internetowych. Jest to inicjatywa grupy młodych ludzi chcących walczyć z największymi patologiami na stronach internetowych, w szczególności z plagiatami. Można tam zgłosić swoją witrynę, zaś „agenci” BOWI zajmują się jej ochroną przed plagiatami, tropiąc w Sieci wspomniane naruszenia. W razie napotkania plagiatu podejmują negocjacje z osobą odpowiedzialną, nakłaniając ją do dobrowolnego usunięcia naruszenia oraz stosownej rekompensaty dla witryny, która została okradziona. W razie oporu powiadamiany jest administrator serwera, zaś witryna może zostać umieszczona na specjalnej czarnej liście. W wyjątkowych wypadkach podejmują kroki prawne. Obecnie jest to grupa niesformalizowana.

Bodaj największym ruchem społecznym w Internecie jest [ruch na rzecz wolnego oprogramowania GNU/Linux](#). Jest to ruch idealnie wpisujący się w aksjologię Sieci, z jej wolnościowymi dążeniami. Ma więc silny podtekst ideologiczny, wyzwolił duży potencjał społeczny i posiada na swoim koncie coraz bardziej spektakularne sukcesy. Siłą napędową ruchu jest system operacyjny Linuks. Jego użytkownicy głoszą „wiarę”, że oprogramowanie powinno być rozwijane nie tylko dla doraźnych korzyści materialnych, ale dla dobra społecznego, gdyż rozwój i triumf społeczeństw i gospodarek opartych na przesyle i

przetwarzaniu informacji jest nieunikniony". Poza tak szacownymi już instytucjami, jak Free Software Foundation, która zbiera fundusze na rozwój wolnego oprogramowania i prowadzi na jego rzecz lobbying, istnieje szereg różnych lokalnych grup i inicjatyw na rzecz GNU/Linux, jak np. [Grupy Użytkowników Linuksa](#) istniejące niemal w każdym województwie w Polsce. Grupy te zajmują się nie tylko promowaniem Linuksa, nauczaniem i pomocą, ale i socjalizacją członków grupy.

[Wirtualne Państwo Bochenia](#), które powstało 26 maja 2004 r., łączy symulację ze stymulacją i edukacją. Z istoty swej jest nastawiony na tworzenie wirtualnej wspólnoty. Projekt ten, pod patronatem krakowskiej AGH, przyjął misję internetowego pobudzania aktywności społecznej dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Jak piszą autorzy: „Idea tego państwa ma być wyzwolenie inicjatyw społecznych na rzecz środowiska, tworzenie poczucia więzi, przyjaźni i współodpowiedzialności za nasze 'być i mieć', za kreowanie takiego modelu życia w którym każdy chciałby się czuć jako prawdziwy podmiot mający też coś wielkiego do powiedzenia o ile jego głos nie przeciwstawia się, powszechnie przyjętej moralności, kulturze i etyce zawodowej. Wirtualne Państwo Bochenia to okno na szeroki świat kontaktów, z każdym miejscem, gdzie bije Polskie Serce, to realizacja idei Społeczeństwa Obywatelskiego i eksterioryzacji człowieczeństwa w szeroko pojętym Wolontariacie. (...) Mamy prawo a nawet moralny obowiązek do zrzeszania się w różne organizacje społeczne, gospodarcze, kulturalne, których zadaniem powinna być szeroko idąca współpraca z sektorami państwowymi oraz kontrola wszelkich nieprawidłowości w życiu publicznym środowiska i kraju. Każdy z nas może sam lub poprzez Stowarzyszenie nawiązać współpracę międzynarodową z światem biznesu, kultury, polityki — słowem niejako oddolnie wpływać na kształt i politykę społeczną swojego regionu a nawet państwa.”

Inne przykłady:

- Serwis [„Stop nienawiści w Internecie”](#), którego członkowie tropią przejawy nienawiści słownej w polskim Internecie oraz inne witryny naruszające prawo w celu podejmowania odpowiednich działań mających na celu ich likwidowanie.
- Serwis, a zarazem wirtualne zrzeszenie, [G.A.B.](#), czyli Good traders Against Bad traders walczy z nieuczciwością w handlu internetowym.
- [Stowarzyszenie Polskich Twórców Internetowych — w organizacji](#), które miałyby działać na rzecz społeczności projektantów stron internetowych, grafików komputerowych tworzących na potrzeby Internetu, programistów komputerowych projektujących aplikacje internetowe, autorów zawartości stron internetowych, pisarzy, dziennikarzy, kompozytorów, muzyków oraz innych twórców, publikujących swoje dzieła w Internecie, m.in. poprzez zapobieganie naruszaniu praw twórców internetowych, działanie na rzecz wprowadzenia odpowiednich uregulowań prawnych w odniesieniu do twórców internetowych (m.in. wprowadzenie zawodu projektanta stron internetowych), propagowanie informacji o działalności twórczej w Internecie.
- [Stowarzyszenie Nihil Obstat](#) wychodząc z jakże słusznego założenia, że informatyzacja bez edukacji nie jest sama w sobie w stanie efektywnie kreować społeczeństwo obywatelskie i informacyjne, skupia się m.in. na edukacji informatycznej i propagowaniu „Open Source / Free Software” (wolnego oprogramowania) w Polsce.
- Stowarzyszenie Upowszechniania Nowych Technologii i Rozwoju Społeczności Lokalnych „e-Sochaczew.pl”, poza prowadzeniem sondaży społecznych i organizacją konferencji związanych z celami statutowymi, skupiło się na stworzeniu i administrowaniu portalu internetowego e-Sochaczew.pl, który ma być głosem lokalnej społeczności, a zarazem ma stymulować rozwój demokracji lokalnej.

Osobną kwestią jest możliwość wykorzystywania cyberprzestrzeni do socjalizacji osób, których typowe możliwości partycypowania w życiu społecznym zostały radykalnie zmniejszone, np. wskutek ciężkiej choroby lub wypadku wiążących się z utratą lub

upośledzeniem kontroli nad swoim ciałem przy zachowaniu zdolności umysłowych. Poza problemami czysto medycznymi opieka nad takimi ludźmi i ich zachowanie dla społeczeństwa wiąże się z problemem desocjalizacji, odosobnienia, osamotnienia, poczucia nieprzydatności i beznadziei. Sądzę, że powinno się tutaj zwrócić uwagę na Internet jako środek paliatywny względem tych problemów. Dla aktywizacji społecznej i poczucia sensu egzystencji kluczowe znaczenie ma możliwość eksterioryzacji własnej osobowości oraz świadomość udziału w życiu społecznym i kulturze. Cyberprzestrzeń jest w stanie zaspokajać te potrzeby.

Powyżej przedstawiono kilka wybranych przykładów załączków wirtualnych stowarzyszeń i potencjalnych stowarzyszeń powstających w Internecie w ramach różnych wspólnot i społeczności lub w odpowiedzi na wyzwania społeczne generowane w Internecie. Będą to na ogół grupy, których aktywność jest skierowana wyłącznie lub niemal wyłącznie na cyberprzestrzeń. Wśród różnych problemów wiążących się z nimi, a odpowiadających specyfice Sieci, zwłaszcza na etapie tworzenia, o czym mowa była wyżej, wyłania się także szereg innych kwestii, z których najistotniejszą zdaje się być działalność w cyberprzestrzeni i konieczność jej odniesienia do przestrzeni fizycznej.

Polskie prawo o stowarzyszeniach mocno zespala ten byt z określonym miejscem i terenem. Stowarzyszenie, które chciałoby działać w cyberprzestrzeni, także musiałoby określać tradycyjnie w statucie teren swego działania (np. obszar państwa polskiego), siedzibę (miejscowość) oraz, w Krajowym Rejestrze Sądowym, dokładny adres siedziby. W dobie Internetu określanie co najmniej terenu działania jest pewnym anachronizmem, winno być co najwyżej fakultatywne.

Jest jednak prawdopodobne, że wraz z rozwojem Internetu i wzrastaniem zakresu spraw, które w społeczeństwie przyszłości realizowane będą także lub wyłącznie w cyberprzestrzeni, która jednocześnie stymulować będzie rozwój koncepcji wirtualnego stowarzyszenia, całkowitemu przewartościowaniu ulegnie tradycyjne wyobrażenie o „miejscu”, „obszarze działania”, „adresie” (stowarzyszenia). Prognozę tę Marcin Sieńko charakteryzuje następująco: „Żyjąc pomiędzy dwoma światami, będziemy przenosić nawyki nabyte w jednym z nich do drugiego. W Sieci przyzwyczajamy się do funkcjonowania pośród przedmiotów wirtualnych (co nie znaczy, że nieprawdziwych). Przyzwyczajamy się do nowych norm moralnych i obyczajowych, do szanowania nowych wartości. Człowiek Sieci, uznając inne wartości, inaczej będzie konstruował siebie i swoje życie. Przestrzeń zostanie zniwelowana — poprzez Sieć wszędzie będzie blisko. Przez to tak bardzo zbliżymy się do McLuhanowskiej globalnej wioski, jak to tylko możliwe. Czas będzie płynął nieco inaczej — w rzeczywistości elektronicznej w ciągu sekundy może się wydarzyć naprawdę bardzo wiele. Nasze życie nie będzie się obracało już wokół przedmiotów, lecz wokół informacji. Z ludźmi będziemy się kontaktować poprzez Sieć. Lecz czy to wszystko uczyni nas i nasze życie mniej rzeczywistymi? Zdecydowanie nie.”

[7]

Te zmiany, i to niekoniecznie w perspektywie tak futurologicznej (jakkolwiek wyrażającej już dzisiejszą „logikę” Sieci), z pewnością obejmą także definicje i pojęcia prawne. Już dziś zauważalne są np. w teorii komunikowania społecznego. Odwołując się do monografii Manuella Castellsa — *The Rise of the Network Society*, Tomasz Goban-Klas, kierownik Katedry Komunikowania i Mediów Społecznych UJ, pisze: „Formy przestrzenne są modelowane przez struktury społeczne. Stąd **nowe struktury i nowe technologie formują nowe formy przestrzenne** (Castells 1996, 410). W sensie społecznym, przestrzeń obejmuje te działania społeczne, które są symultaniczne w czasie. Dawniej przestrzeń była bardzo ograniczona geograficznie. Natomiast współczesna przestrzeń przepływów ma różne warstwy. Pierwsza obejmuje obieg elektronicznych impulsów (niosących informacje). W tych sieciach nie ma miejsc, pozycje są określone przez przepływ. Zatem przestrzeń nie znika, ale jej znaczenie i logika jest pochłonięta przez sieć. Druga warstwa obejmuje węzły i huby sieci. Ma pewne miejsca, które są koncentratorami, miejscami wymiany, połączeń. Koordynując przepływy informacji. Inne miejsca są tylko węzłami, łączącymi miejsca z całą siecią, są to jakby punkty dostępowe (obrazowo — miejsca wjazdu na informacyjną autostradę).” [8]

Jaką funkcję pełnić może siedziba i adres lokalu dla stowarzyszenia, które działa wyłącznie w cyberprzestrzeni, organizując co najwyżej co rok lub dwa walne zgromadzenia swych członków, które pełnią funkcję tyleż decyzyjną co towarzyską? Jeśli miejscem spotkań członków (choćby ze względu na duże ich rozproszenie i wzrastającą wartość czasu w codziennym funkcjonowaniu) jest cyberprzestrzeń, lokal staje się organizacyjnie zbędny, zaś dla organizacji walnego zebrania członków i tak na ogół jest nieodpowiedni. Funkcje lokalizacyjne i identyfikujące dla stowarzyszeń typowo wirtualnych pełnić będą mogły adresy

(lokalizacje) domenowe [9]. Dla celów identyfikacyjnych i kontrolnych musiałyby to być adres zarządzany przez podmiot krajowy (NASK). Pożądane byłoby ustalenie tutaj jednolitego standardu org.pl (względnie ngo.pl). Stowarzyszenia wyłącznie wirtualne miałyby obowiązek posiadać adres WWW w domenie org.pl. Dla ustalenia właściwości sądu rejestrowego, organu nadzoru i sądu wykonującego czynności nadzorcze, można by się odwołać do danych adresowych zawartych we wniosku o rejestrację nazwy domeny dla stowarzyszenia, złożonego przez prezesa lub członka zarządu. Względnie sprawy te można by przekazać jednemu wyspecjalizowanemu stołecznemu sądowi.

Inną kwestią wydaje się zagadnienie obywatelstwa członków. Sieć wzmacnia istniejącą supremację języka angielskiego — *lingua franca* aktualnej cywilizacji. W Internecie najłatwiej dochodzi do nawiązywania stosunków społecznych pomiędzy ludźmi wywodzącymi się z różnych państw. Prawdopodobnie nawet w polskiej przestrzeni Internetu będą powstawały zrzeszenia czy społeczności, w których równoprawnym czy nawet dominującym językiem będzie angielski. W zrzeszeniach takich liczą się wspólne idee i wspólne działania, zaś kwestia obywatelstwa ma znaczenie niewielkie. Konieczność regulowania ewentualnej dopuszczalności cudzoziemców mieszkających poza granicami RP do udziału w postulowanych stowarzyszeniach wirtualnych (zob. art. 4 ust. 2 Prawa o stowarzyszeniach) byłaby co najmniej archaiczna, tym bardziej, że Konstytucja RP wolność zrzeszania zapewnia „każdemu” (art. 58). [10]

Stowarzyszenia wirtualne będą też podmiotami dużo bardziej zainteresowanymi możliwością wykorzystania technologii podpisu elektronicznego w obrocie prawnym. Pod warunkiem oczywiście, że instytucja ta, tj. podpis elektroniczny, zostanie skutecznie reanimowana.

Podsumowanie

"Technologia elektroniczna — jako medium naszych czasów
- przekształca i zmienia charakter stosunków społecznych
oraz wpływa na wszystkie sfery naszego życia. Zmusza do
ponownego rozważenia każdej idei, każdego działania i
każdej instytucji, które dotychczas uznawaliśmy za podstawowe.
Wszystko ulega zmianie — ty, twoja rodzina, sąsiedztwo,
wykształcenie, twój stosunek do innych ludzi (...) Wszystkie
media przekształcają nas całkowicie: nic nie zostanie
niezmienione, nietknięte. Medium jest masażem. Zrozumienie
przemian kulturowych i społecznych możliwe jest jedynie
wówczas, gdy rozważymy działanie mediów jako środowiska.
Wszystkie media są przedłużeniem naszych zdolności -
fizycznych czy psychicznych (...) Przedłużenie dowolnego
zmysłu zmienia nasz sposób myślenia i działania"
Marshall McLuhan i Fiore, 1967 [11]

Powyżej nakreśliłem podstawowe kwestie prawne, jakie się wiążą z wkraczaniem organizacji pozarządowych do społeczeństwa informacyjnego, przy czym pominąłem te, które mają charakter ogólny i nie są jakoś szczególnie związane z tym podmiotem prawnym (np. zawieranie umów w Internecie), zaś zagadnienia swoiste, wiążące się z prawem stowarzyszeń, omówiłem jedynie w zarysie.

Wkraczanie to będzie się realizować poprzez sukcesywne pojawianie się kolejnych modeli mojej typologii relacji stowarzyszeń i Internetu — od wchodzenia do cyberprzestrzeni zrzeszeń pozawirtualnych, poprzez tworzenie się zrzeszeń w cyberprzestrzeni i ich wychodzenie do sfery pozawirtualnej, aż do pojawienia się formy wirtualnego stowarzyszenia, co jest, jak przypuszczam, kwestią najbliższych lat.

Pierwszy model realizować się może już obecnie, w ramach odpowiedniego kształtowania postanowień statutowych. W ten sposób możliwe jest wprowadzenie komunikacji elektronicznej do wielu spraw związanych z funkcjonowaniem stowarzyszenia, m.in. przyjmowania członków drogą elektroniczną, odbierania od członków oświadczeń woli, wewnętrznych konsultacji organów z członkami, prowadzenia postępowań w ramach sądów koleżeńskich, zaskarżania uchwał organów, przyjmowania wniosków i skarg. W modelu tym stowarzyszenie jest jednak

tak znacząco związane ze sferą pozawirtualną, że raczej nie pojawią się kwestie organizacji wirtualnego zebrania członków czy wirtualnych prac zarządu.

Model drugi także realizować się może już dziś, choć może to być utrudnione. Grupy takie swoją genezę mają w cyberprzestrzeni i należałoby wziąć pod uwagę pojawiające się bariery prawne przy powoływaniu tego rodzaju zrzeszeń, zwłaszcza na etapie tworzenia stowarzyszenia, o jakich pisałem wyżej. Osoby służące informacją na temat rejestracji stowarzyszeń we wrocławskim sądzie rejestrowym nie znają w ogóle możliwości powołania stowarzyszenia z wykorzystaniem instytucji pełnomocnictwa, o możliwość powołania stowarzyszenia poprzez Internet nie warto byłoby nawet pytać. Celowa byłaby tutaj korekta Prawa o stowarzyszeniach, względnie ustawy o KRS. W związku z dużym znaczeniem Internetu w działalności stowarzyszenia w drugim modelu, mogą się pojawić tutaj kwestie związane z organizacją wirtualnego walnego zgromadzenia, a także próby wprowadzania (choćby uzupełniająco, alternatywnie) komunikacji elektronicznej do możliwie wielu aspektów funkcjonowania stowarzyszenia. Ze względu na organy nadzoru, kwestie te należy uregulować w statucie, przynajmniej w ogólnym zarysie.

Model trzeci jest generalnie wciąż tylko potencjalny. Istnienie całkowicie wirtualnych zrzeszeń będzie z pewnością faktem socjologicznym. Czy nadane mu zostanie także znaczenie prawne — jest kwestią otwartą. Taka forma burzy całkowicie obecne wyobrażenia o stowarzyszeniu, jest to wszelako nowa forma społecznej organizacji (korporacyjnej, niezarobkowej i celowej, a przy tym wirtualnej) związana z rozwojem techniki, której właściwym środowiskiem jest cyberprzestrzeń. Można próbować realizować tę formę także obecnie, lecz towarzyszyć temu musiałaby zapewne fikcyjność części czynności (np. wpisanie jako siedziby i adresu stowarzyszenia lokalu w którym *de facto* nic się nie dzieje w związku z działalnością stowarzyszenia, np. adresu zameldowania jakiegoś członka zarządu). Wymóg określania terytorialnego obszaru działania, czy nawet lokalowej siedziby, jest dla stowarzyszenia wirtualnego nieadekwatny. Jest czymś podobnym do konieczności określania siedziby i dokładnego adresu redakcji przy rejestracji portalu internetowego jako czasopisma, czego wymaga aktualne Prawo prasowe — „relikt stanu wojennego” [12], choć w wielu wypadkach będzie to wpisywanie czegoś zupełnie fikcyjnego, niemającego żadnego znaczenia faktycznego i praktycznego. Z drugiej strony powstanie takiej postaci stowarzyszenia nie jest możliwe bez rozwoju e-government, ze względu na realizację kontroli i nadzoru.

Prawo spełniać może różne funkcje, m.in. ochronną, stabilizującą, organizacyjną. Postulując dyskusję na ten temat, można się również odwołać do dynamizującej i innowacyjnej funkcji prawa, czyli takiej, w której odpowiednie regulacje sprzyjają przeobrażeniom stosunków społecznych. Nie chodzi o odwoływanie się do prawnej inżynierii społecznej, w której prawo próbuje kształtować stosunki społeczne, ale właśnie o sprzyjanie pewnym zmianom, których zaczątki dają się zauważyć i które ze społecznego punktu widzenia są korzystne i rodzą nowe możliwości realizacji ról obywatelskich i społecznych.

Przypisy:

[1] Np. w jednym z serwisów on-line dot. zarządzania w stowarzyszeniach - *Center for Association Leadership* (centeronline.org), wiele publikacji dotyczy wirtualizacji zarządzania w stowarzyszeniach, w tym stowarzyszeń wirtualnych, m.in.: R. Hill, *Associations Without Walls*, 1999; J. De Cagna, *Imagine: Envisioning the Virtual Association*, 2000; J. Allert, *Are Virtual Associations a Reality?*, 2001; D. Tabak, *Welcome to the 21st century: The Fast Association in the Information Age*, 2001.

[2] P. Suski, *Stowarzyszenia w prawie polskim*, Warszawa 2002, s.43-44. Zob. też: F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, Warszawa 1988.

[3] V.Bernal, *Building Online Communities: Transforming Assumptions Into Success*.

[4] Za: Firlej-Buzon, op.cit., s.13.

[5] Dyson, op.cit., s.13.

[6] Z dostępnych mi badań empirycznych na ten temat, przeprowadzonych w roku 2004, wynika, że ponad połowa badanych uważa się za członka jakiejś wirtualnej grupy społecznej; niemalże tyle samo ankietowanych wyznało, iż wirtualne kontakty pełnią istotną rolę w ich życiu, że są czymś więcej niż zabawą i rozrywką. Zob. [Psychologia Internetu](#). Istotne miejsce wśród różnych wspólnot wirtualnych zajmują

te, które skupiają się wokół idei samopomocy. Co więcej, Internet bywa tutaj bardziej efektywny niż tradycyjne grupy tego rodzaju. Badania wykazały, że znacznie większa jest w Internecie gotowość udzielenia osobie potrzebującej informacji i pomocy (Zob. P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań 2001). Istnieją dowody na terapeutyczne działanie Sieci, m.in. potwierdzone klinicznie przypadki wyleczenia pacjentów z chorobliwej nieśmiałości poprzez ich zaangażowanie się w życie wirtualnych wspólnot (*Kilka uwag na temat wirtualnych społeczności*, cyberkultura.pl).

[7] Sieńko, op.cit., s.109.

[8] T. Goban-Klas, *Spoleczne problemy telekomunikacji*.

[9] J. Ożegalska-Trybalska, *Adresy internetowe. Zagadnienia cywilnoprawne*, Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ, zeszyt 84, Zakamycze 2003.

[10] Zastrzeżenia też budzi sformułowanie art. 1 ust. 1 Prawa o stowarzyszeniach: "Obywatele polscy realizują prawo zrzeszania się w stowarzyszeniach...".

[11] Za: T. Goban-Klas, op.cit., s.286.

[12] J. Jacyszyn, *Dziennikarz, czyli kto*, "Rzeczpospolita", 12-13.02.2005, C3.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 03-06-2005 Ostatnia zmiana: 30-07-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4169) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4169>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl